„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 3 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydania poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 100

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 2. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Katschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coo, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 610. Kraków piątek 14 grudnia 1906 roku. ROK XIV.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki rozwiązany! Oto naj świeższa polityczna senzacja... Rozwiązanie nas tąpiło „za karę“, ponieważ większość parlamentu okazała się nieugiętą wobec kanclerza i odrzuciła kredyty na nowe awantury kolonialne. Centrum Polacy i socjaliści połączyli swoje głosy, aby ode przeć pretensje rządu, który znanymi środ kami, chce szerzyć kulturę niemiecką wśród bez bronnych murzyńskich plemion. Lecz właściwie klęskę rządu spowodowali Polacy, bo przy nieznacznej różnicy sił stronnictw, gdy wolnomyślni stanęli po stronie kanclerza, 16 polskich głosów zadecydowało o losach rządowego wniosku. Gdyby Polacy wyszli z Izby, rząd uniknąłby porażki, a Niemcy nie miałyby ciężkiego przesilenia....

W krajach konstytucyjnych, przesilenie po szłoby odmienną koleją. Ustąpić musiałby rząd, pozbawiony większości w parlamencie; ale konstytucja niemiecka jest tylko blichtrem i udaniem, tam rządzi samowładny monarcha i odpowiedzialni tylko wobec niego ministrowie; wiele zatem razy parlament okazał opozycyjne zachcianki, prze łamywano jego opór, rozpędzając go... Środek to na razie skuteczny, zbyt często powtarzany, może stać się niebezpiecznym nietylko dla rządu, ale i dla państwa, wywołując wewnętrzne wstrząśnienia i podniecając partyjne namiętności...

Czy rząd obecnie dopnie swego celu i uzyska większość, powolną życzeniom cesarza, przewidzieć trudno. Prawdopodobnie jednak rząd zawiedzie się w swoich obliczeniach, gdyż niezawodnie ani centrum, ani socjaliści nie utracą przy wyborach mandatów. Oba te stronnictwa mają już nie jako żelazny stan posiadania, a centrum zwłaszcza rozporządza masami wyborców, którzy na żaden rządowy apel nie opuszczą katolickiego sztandaru.

Położenie Polaków będzie trudniejsze, gdyż rząd wytęży wszystkie siły, aby uszczuplić liczbę polskich posłów, a znajdzie w tem pomoc u żydów i innych spekulantów hakatyzmu. Ale siła i wierność przekonań ludu polskiego są już zahartowane w ogniu straszliwego ucisku, i wobec tej potęgi cały hakatyzm okaże się bezsilnym...

Centrum i Polacy spowodowali obecne prze silenie. Może to być poniekąd wskazówką, że w przyszłej kampanii wyborczej razem pójdą do zwycięstwa. Skoro tylko centrum uzna, jak to za wsze czyniło w dawnych latach, za czasów Windhorsta i kulturkampfu, że w polskich prowincjach, tak samo na Górnym Śląsku, jak w Wielkopolsce, Polacy mają wszystkie prawa do narodowego rozwoju, podstawa do porozumienia łatwo się znajdzie.

* * *

Przebieg obrad, według nadesłanego nam telegramu Biura Wolffa, był następujący:

Na porządku dziennym wczorajszego posie dzenia Sejmu Rzeszy, był dalszy ciąg rozpraw nad kredytem dodatkowym dla południ. Afryki.

Referent Spahn (centrum) oświadcza, że rząd domaga się na ten cel 29.220.000 marek. Przy obradach komisyjnych centrum wniosło zre dukowanie tam wojska do 2500 ludzi, ale natrafiło na opór rządu i sztabu jeneralnego, tak że komisja musi decyzję zostawić Izbie.

Kanclerz Rzeszy, ks. Bülow oświadcza, że komisja nie przyszła do pozytywnych rezultatów. Wniosek, aby już teraz oznaczyć na rok 1907 zredukowanie liczby wojska, jest nie do przyję cia, (oklaski na prawicy) ponieważ to uniemożliwiłoby przeprowadzenie akcji wojskowej i skutki objawiłyby się nie tylko w południowej części ko lonij, ale także w środkowej i północnej, a powstanie przeniosłoby się także na inne kolonie niemieckie i wywołałoby ogólne powstanie przeciw białym. (Potakiwania na prawicy). Mała liczba wojska nie zdołałaby takiego ruchu stłumić i stanęlibyśmy przed kwestją, czy kolonie na nowo zdobywać z ogromnemi ofiarami i kosztami, czy je na zawsze utracić. Chodzi o ostatni wysiłek, celem zapewnienia naszym koloniom trwałego spokoju i bezpieczeństwa. Jeżelibyśmy nie chcieli ponieść tej ostatniej ofiary, dopuścilibyśmy się ciężkiego grzechu na naszych interesach narodowych. (Oklaski na prawicy). Nie mogę przypuścić, aby Sejm Rzeszy powziął taką pod względem finansowym, wojskowym, politycznym i narodowym równie ubolewania godną jak niebezpieczną uchwałę. Gdybym się jednak mylił, to jako odpowiedzialny wobec narodu niemieckiego i historji kierownik państwa, takiej kapitulacji nie mógł bym podpisać. (Oklaski na prawicy).

Pos. Röhren (centrum) oświadcza, że jego poprzednia mowa miała wyłącznie na celu wykrycie nadużyć kolonialnych i uczynił to w sposób zupełnie spokojny i rzeczowy. Mimo to, dyrektor kolonialny Dernburg uważał za stosowne zarzucić centrum presję i względy uboczne, by dać prasie przeciwnej sposobność do napaści na centrum.

Dyr. Dernburg polemizując z Röhrem twierdzi, że także już za jego rządów starał się Röhren wmieszać do administracji, a z którejkolwiek bądź strony to pochodzi, mowca tego nie zniesie. (Oklaski). W końcu zapewnia Dernburg, że do 1 kwietnia 4000 żołnierzy z Afryki wróci.

Pos. Ledebur (soc. dem.) oświadcza, że przedłożenie ma na celu prowadzenie wojny przez czas prawie nieograniczony, tubylcy mają być do szczętu wytępieni i odebrać ma się im w zupełności ich ziemię. W tych warunkach naród niemiecki nie powinien ponosić dalszych ofiar na prowadzenie takiej wojny. Chcemy, aby ta wojna jak najrychlej się zakończyła i przez odmówienie środków chcemy rząd do tego zmusić. Z tego powodu odrzucamy przedłożenie rządowe. (Oklaski u socjalnych demokratów).

Pos. Richthofen (konserw.) wita z zadowoleniem stanowisko, jakie rząd zajął wobec centrum. Wstydem byłoby, gdybyśmy mieli przed czarnymi się cofać. (Wesołość w centrum).

Pos. Arendt (partja państwowa) oświadcza się za wnioskiem rządu.

Pos. Paasche oświadcza, że jest przeciw wnioskom centrum, ale nie ma to być dowodem życzliwości dla dyrektora kolonialnego. Wita z za dowoleniem wystąpienie kanclerza przeciw centrum.

Pos. Czarliński oświadcza się przeciw przedłożeniu rządowemu. Stronnictwo mowcy nie chce popierać *haniebnych czynów rządu.* (Długotrwała wrzawa).

Wiceprezydent hr. Stollberg przywołuje mowcę do porządku za to wyrażenie.

Po dalszej jeszcze dyskusji, tak dyr. Dernburg, jak i kanclerz Bülow ponownie występowali za przedłożeniem rządowem

Kanclerz Bülow oświadczył między innemi, że rząd nie może żadnej partji pozwolić na oznaczanie liczby żołnierzy, potrzebnej w akcji wojennej. (Głosy: Oho!). Idzie tu o powagę narodu niemieckiego wobec całego świata. Jeżeli chcecie przesilenia, to będziecie je mieli. My zrobimy naszą powinność w zaufaniu do narodu niemieckiego. (Burzliwe oklaski, sykania u socjal. dem.).

Następnie przystąpiono do głosowania.

Wniosek pośredniczący partji wolnomyślnej odrzucono 176 głosami przeciw 171.

Przystąpiono do głosowania nad przedłożeniem rządowem, które odrzucono 178 głosami przeciw 168.

W tej chwili wstał kanclerz ks. Bülow i odczytał orędzie rozwiązujące parlament. Po odczytaniu orędzia, odezwały się burzliwe oklaski w których wzięła udział także i galerja. Hr. Ballestrem wzniósł okrzyk na cześć cesarza, podczas którego socjaliści opuścili salę, i zamknął posiedzenie.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 14 grudnia.

Dzienniki omawiają fakt rozwiązania parlamentu. Z artykułów widać zadowolenie. Dziennik konstatują, że fakt rozwiązania zwraca się przeciw centrum i dają wyraz uczuciu oswobodzenia ludu z pod przewagi centrum.

„National Zeitung“ gratuluje ks. Bülowowi z powodu jego silnego stanowiska.

„Vorwärts“ wskazuje, że lud nie zostanie dłużnym odpowiedzi na usiłowania rządu, aby podeptać opozycję kolonialną, ale i stronnictwa mieszczańskie a zwłaszcza centrum, otrzymają należytą pamiątkę.

„Kreuz. Ztg.“ wyraża nadzieję, że wytworzone będą jasne stosunki.

„Die Post“ wzywa naród na szańce celem obrony świętych dóbr.

„Deutsche Tageszeitung“ pisze: Rząd ostatecznie udowodnił, że umie rozwinąć energię, gdy chodzi o narodowe interesy.

„Germania“ pisze: Centrum zdoła poznać odpowiedzialność za stanowisko swoje. Centrum nie zamierzało wydać kolonij na łup, ale obstawać musi, aby rząd raz przecież okazał silną wolę położenia kresu w wyrzucaniu pieniędzy i nadużywaniu ludzi.

O zwołanie sejmu.

Myśl przez nas rzucona, aby trzydniowa sesja przyszła do skutku, a gdyby to było niemożliwem, aby przynajmniej koło sejmowe zostało zwołane, znalazła szeroki oddźwięk w kraju.

Donoszą nam ze Lwowa, że we środę odbyło się tam posiedzenie centralnego komitetu wyborczego pod przewodnictwem prezesa p. Tadeusza Cieńskiego. W obradach wzięli udział pp.: Artur Zaremba Cielecki, dr. Władysław Czaykowski z Przemyśla, notarjusz Górka, burmistrz Rzeszowa Jabłoński, Stanisław Jędrzejowicz, ks. prałat Lenkiewicz, prezydent Krakowa dr. Leo, Teofil Merunowicz, Stefan Moysa Rosochacki, dr. K. Ostaszewski Barański, Albin Rayski, burmistrz Brzeżan dr. Schätzel, Stefan Sękowski, dr. Tadeusz Skałkowski, inż. Skołyszewski, Stanisław hr. Stadnicki, Antoni Teodorowicz; Mikołaj Torosiewicz; dr. A. Vogel i Jan Vivien. Po wysłuchaniu sprawozdania prezesa centralnego komitetu z czynności komisji wykonawczej, jakoteż po omówieniu informacyjnem sprawy zamierzonej reorganizacji komitetu, uchwalono jednomyślnie zwrócić się do czynników powołanych, aby został i sejm galicyjski zwołany, choćby tylko na okres trzydniowy przed końcem roku bieżącego. Gdyby życzeniu temu w żaden już sposób zadość się stać nie mogło, prezydjum centralnego komitetu wyborczego ma się postarać, aby zwołane zostało na pierwsze dnie stycznia sejmowe polskie Koło poselskie.

Ta uchwała, która jest jakby dosłownem powtórzeniem naszego artykułu, odpowiada niezawodnie życzeniom polskiego ogółu, należy też mieć nadzieję, że czynniki decydujące zechcą ją uwzględnić.

Rosja i Japonja.

(Dokończenie)

IV.

Czem jest władza carska, wyłożył to ten, który był strasznem, a zarazem wykończonem wcieleniem idei caryzmu, Iwan Groźny, w listach swoich do kniazia Kurbskiego. Car jako zastępca Boga, ma Boga za sobą; nikt, nawet Kościół żadnej nad nim władzy nie posiada; żadne rady nie są jemu potrzebne, a pierwszą jego powinnością, nie dać się nikomu kierować; bunt przeciw carowi jest najcięższym z grzechów; dobrze więc, bo zgodnie z wolą Boga, czyni car, zamęczając krnąbrnych bojarów, których po mękach ich śmierci cielesnej czeka wieczny ogień w piekle. To upojenie majestatem dostojeństwa monarszego zlewało się z cynizmem pogardy dla poddanych; mówił o nich jako o przedmiotach bezdusznych, to nie wolnicy (chołopy); są oni po to, aby wszechwładny car mógł stosownie do humoru albo łaskę im okazywać albo głowy ścinać. W sto lat po Iwanie Groźnym przyszedł Piotr Wielki nie mniej groźny i krwiożerczy od Iwana gnębiciel swojego narodu i rzucił nasiona europeizmu na dziki grunt rosyjski. Oznaczało to, że dla wzmocnienia nie powagi i majestatu monarszego, gdyż ten większym już być nie mógł, ale władzy monarszej ujął on państwo w karby nowej organizacji, na wzorach niemieckich przeważnie opartej, odtąd też przez niemców nader często prowadzony i posługującej się wszystkimi środkami, które dostarczyć mógł postęp Europy. Od tego czasu aż do wojny Japońskiej, która obnażyła wewnętrzną zgniliznę Rosji, Rosja występowała przed światem jako państwo spojone mocniej niż wszystkie inne państwa świata, gdyż łączące niemiecką organizację z bizantyjsko religijną czcią dla monarchy. Robiła ona wrażenie potężnej jednolitej całości ale ten ożywiający ją duch bizantyńsko germański, który pochłonąwszy państwo, ogarnął też szerokie warstwy społeczeństwa; był w sprzeczności z etnicznymi pierwiastkami narodu rosyjskiego. Rosja bowiem nie tylko zewnętrznie, jako rozległa i płaska, to stepowa, to leśna przestrzeń stanowi przejście od Europy do Azji, ale i wewnętrznie. Szeroki, liberalny zamiłowany w wolności i ze wstrętem układający się w ramy państwowości demokratyzm słowiański kojarzy się tam przez pośrednictwo ugrofińskich i mongolskich pierwiastków z azjatycką kontemplacyjnością zabłąkaną wśród nieskończonych przestworzy wszechświata, boleśnie odczuwającą marność ziemi i życia, szukającą wyższej prawdy religijnej. I dzieje duchowe Rosji streszczają się w ciągłych walkach i ciągłych a nieudolnych próbach pojednania i syntezy bizantyńsko niemieckich naleciałości ze słowiańsko azjatycką głębią. Rosja słowiańsko azjatycka, a raczej ta w której słowiańsko azjatycki pierwiastek bierze górę, czyli Rosja dążąca do wolności i tęskniąca za prawdą absolutną, której odbiciem byłby porządek doczesny, Rosja ta podnosi w imię Chrystusa protest przeciw antychrystjanizmowi Rosji oficjalnej i dwie ma drogi przed sobą, albo ją przeobrazić albo zniszczyć.

Koniec.

Skargi na Węgrów.

Wiedeń 13 grudnia.

(Mn.) Nie ulega wątpliwości, że zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej w przyszłym tygodniu rozpocznie się dyskusya w kwestji węgierskiej. Nie wiedzieć jeszcze czy się to stanie pod formą samodzielnego wniosku nagłego lub interpelacji czy też owa dyskusya wejdzie w ramy ogólnych rozpraw nad prowizoryum budżetowem. Bądź co bądź jest rzeczą pewną, że Izba poselska zajmie się sprawą rozdziału dostaw wojskowych między Austryę i Węgry w pierwszej linii, a następnie jeszcze innemi sprawami pokrewnemi.

Rząd węgierski obecnie forsuje wszelkiemi siłami samodzielność gospodarczą własnej ojczyzny. I podczas tej akcji to widoczniej wychodzi na jaw, że Franciszek Kossuth, na którego nawet nasi parafiańscy politycy patrzyli jeszcze przed paru laty z nietajonem lekceważeniem, jest nie tylko paradyerem, umiejącym występować jako „syn swego ojca“, lecz bardzo rozumnym energicznym bogatym w doświadczenie ekonomistą. Za jego to sprawą węgierskie ministeryum handlu podjęło teraz kampanię skuteczną przeciwko towarom austro niemieckim, zalewającym teraz Węgry pod fałszywą flagą fabrykatów ojczystych. Przemysłowcy niemieccy są bardzo pomysłowymi ludźmi. Spostrzegłszy że społeczeństwo węgierskie czuje wstręt uzasadniony do niemczyzny i do niemieckich towarów, zaczęli te ostatnie zaopatrywać w napisy, godła emblematy, herby węgierskie. Taka etykieta, jak napis węgierski „wyrób krajowy“ albo wizerunek Św Stefana albo ptak mityczny węgierski albo herb wprowadzała w błąd nabywcę. Przypuszczał, że bierze do ręki istotnie wyrób krajowy a więc pozwala zarobić węgierskiemu producentowi, który na Węgrzech daje zarobek dziesiątkom lub setkom ludzi w gruncie rzeczy pchał grosz do kieszeni jakiegoś Niemca z Moraw, Czech lub Śląska. Instrukcya wydana przez Kossutha zapobiega napływowi towarów pod obcą flagą, udziela szczegółowych wskazówek jak wykrywać w tym wypadku podszywanie się pod towar węgierski nakazuje konfiskować i niszczyć takie towary agentów handlowych zaś którzy usiłują kupcom węgierskim podobnego rodzaju towary rekomendować poddaje surowym karom pieniężnym.

Władze węgierskie z całym patryotyzmem wykonują zlecenie ministra Kossutha, który w wypadku niniejszym jest ścisłym wykonawcą idei programu, a potem marzeń emigracyjnych swego ojca. W tej ciągłości politycznej między ojcem i synem w owem podjęciu przez syna, zrazu tułacza, a potem ministra, programu ojca, który nasamprzód był tułaczem, a potem ministrem w tej energii polityczno gospodarczej, dążącej do stworzenia Węgier nowożytnych, przejawiającej się zaraz po wojnach napoleońskich, nie złamanej nawet katastrofą lat 1848 1849 i pulsującej dzisiaj takim samym ogniem, jak zaczasów gdy Szechenyi Stefan i Kossuth Ludwik rzucili po raz pierwszy hasło pracy organicznej, w całym tym łańcuchu ośmdziesięcioletnich wysiłków i zabiegów tkwi monumentalność wobec której trzeba czoła uchylić.

Z drugiej strony trzeba przyznać, iż przemysł austryacki znalazł się skutkiem zabiegów Węgier w trudnem przesileniu. Grozi mu prędzej albo później utrata tak wielkiego i tak bogatego targowiska jakiem są Węgry. Gdyby przemysłowcy austryaccy, przeważnie Niemcy byli ludźmi czynu, wzięliby się zawczasu do roboty, by wzamian za straty przewidziane zdobyć nowe zyski zbytu. Opieka przecież, którą ich otaczały władze wiedeńskie, zapewniając im niemal monopol zbytu w całem państwie, nie wyrobił w nich jednej z najważniejszych cnót fabrykanta: przedsiębiorczości. Dzisiaj stoją bezradni A, że mają prasę na zawołanie i że w parlamencie siedzi wielu posłów od nich zależnych przeto narobią teraz w Izbie wrzawy, naturalnie pomstując przedewszystkiem na Węgrów, po drugie zrzucając winę na rząd austryacki.

Owa dyskusja w sprawie węgierskiej zaś zajmie znowu szereg posiedzeń, choć Izba poselska niema wiele czasu do dnia 30 stycznia 1907 roku.

Korespondencja.

Warszawa, 12. grudnia.

Coraz uporczywsze zapowiedzi zarówno półoficyalnych jak i nieoficyalnych, reakcyjnych i radykalnych organów prasy rosyjskiej o przeniesieniu uniwersytetu warszawskiego do Rosji dotąd nie znalazły potwierdzenia. Żadnego postanowienia w tym względzie nie ogłoszono i ani kurator okręgu warszawskiego, ani rektor o żadnym postanowieniu nie wiedzą. Uniwersytet, choć nie ma słuchaczów, istnieje, —rada uniwersytecka, w miarę potrzeby odbywa posiedzenia gospodarcze, a profesorowie, bez żadnej przerwy lub zapowiedzi zmian pobierają zwykłą płacę. Ministerjum zaś żadnych dotych

czas kroków co do przenosin czy profesorów, czy budżetu uniwersytetu warszawskiego nie czyni to. Sprawa więc trwa w zawieszeniu i wszelkie „pogłoski" w tym względzie mają swe źródło w utajonych pragnieniach mniej lub więcej „prawdziwych" Rosjan.

Rozłam w Polskiej Partyi Socjalistycznej jest, jak się okazuje, nietyle wyrazem sprzecznych poglądów politycznych w łonie organizacyi, ile ma swe źródło w jej zupełnej dezorganizacyi. Partja, która całą swą siłę dotychczasową czerpała w budzeniu wśród mas instynktów anarchistycznych, sama teraz stała się pastwą anarchji i utonęła w chaosie bandycko terorystycznym.

Jednocześnie z tą dezorganizacją P.P.S. święci coraz większe „tryumfy" nieudolna policja rosyjska. O ile wierzyć informacjom urzędowym, udało się jej znów ująć w Warszawie przeszło 30 „bojowców" P.P.S., którzy brali udział w całym szeregu aktów terrorystycznych, w zabójstwach funkcjonarjuszy policji, w ograbieniu sklepów monopolowych i w zabójstwie naczelnika Jakolewa.

Bandytyzm który w Warszawie nieco przycichł, nie przestał być plagą i postrachem na prowincji, a zwłaszcza po wsiach. Onegdaj bandyci dokonali znów wstrętnego mordu w okolicy Grodziska (stacja kolei Wiedeńskiej). Do kolonisty Józefa Kucharskiego we wsi Owczarni około g. 8. wiecz. wtargnęli bandyci i zażądali 250 rb. Gdy Kucharski odmówił, jeden z bandytów wyrwał żonie Kucharskiego czterotygodniowe niemowlę z rąk i cisnął je pod łóżko, pozostali zaś gospodarowali w mieszkaniu. W tragicznej chwili przybyła pomoc. Kiedy jednak Kucharski skoczył do drzwi, aby otworzyć je pukającymu sąsiadom, bandyci dali kilkanaście strzałów, powalając trupem Kucharskiego i jego brata, który śpieszył zratunkiem. Po dokonaniu morderstwa, napastnicy zabrali 250 rb. i wyszli, strzelając na wiwat z browningów.

Niemniej i w Warszawie strzały nie milkną i krwawe rozprawy czyto na tle torroru strajkowego, czy też walk partyjnych są wciąż na porządku dziennym. Zwłaszcza (dzień dzisiejszy obfitował w tego rodzaju wydarzenia. Prawie o jednej porze około południa rozlegała się strzelanina w kilku punktach miasta. Na ul. Dzikiej ajenci „ochrony" walczyli z terorystami strejkowymi i dwóch z nich śmiertelnie ranili. Na Nowej Pradze jakiś „bojowiec" zastrzelił swego rywala, również „bojowca" i ranił śmiertelnie swą „narzeczoną", a na ul. Elektoralnej rozległy się strzały, polała się krew w sklepie krawieckim Smużyńskiego, na który napadli teroryści strejkowi i zmusiwszy rewolwerami do milczenia obecnych, poczęli oblewać kwasem siarczanym gotowe ubrania i sztuki materyałów. Właściciel sklepu usiłował uciec do pokoju za sklepem od podwórza, lecz jeden z przybyłych terorystów skierował do niego lufę rewolwerową. W tym momencie na strzelającego rzuciła się siostra p. Smużyńskiego i schwytała go za rękę. Terorysta mimo to strzelał, lecz szarpany za rękę, wypuszczał kule bezładnie. Pierwsza kula trafiła w oko towarzysza wyprawy nieznanego z nazwiska mężczyznę lat około 20 i położyła go trupem na miejscu, trzy inne kule trafiły w piersi brzuch i szyję jeszcze innego towarzysza wyprawy, który mimo ciężkich ran wybiegł ze sklepu i siadł do dorożki, wreszcie dwie kule raniły lżej obecnych w sklepie dwóch klijentów.

Na zakończenie tej smutnej kroniki krwawych wypadków i anarchji socjalistycznej, z zadowoleniem muszę zanotować fakt, który jest niezmiernie dodatnim objawem w życiu naszego społeczeństwa, tak szarpanego w ostatnich czasach walkami partyjnemi. Mówię tu o koncentracyi stronnictw która po dość długich i jak się zdawało początkowo, nie rokujących powodzenia układach, doszła wreszcie do skutku. Porozumienie nastąpiło pomiędzy narodową demokracją, stronnictwem realistów i Polską Partją Postępową. Do koncentracji tej, która obejmuje faktycznie wszystkie stronnictwa narodowe, nie przystąpiła jedynie nie licząc naturalnie socjalistów. t.zw. postępowa demokracja, która niewątpliwie nie odegra przy wyborach do Dumy żadnej roli i która, pomimo całej swej „postępowości" skoncentruje się z pewnością jak to miało miejsce przy pierwszych wyborach z..żydowskimi nacjonalistami i w ogóle z masami ciemnego żydowstwa!

Zasadniczym punktem koncentracji narodowej jest naturalnie autonomja Król. Pol. i solidarność Koła polskiego w przyszłej Dumie—na co godzą się wszystkie stronnictwa narodowe.

Dzięki temu porozumieniu stronnictw unikniemy przy nadchodzących wyborach walk partyjnych, a same wybory będą się odbywać pod egidą centralnego komitetu wyborczego, przyczem i co do podziału mandatów nastąpiło już porozumienie. Jak się dowiaduję z wiarogodnego źródła klucz według którego ma nastąpić podział mandatów z Król. Pol. jest następujący: narodowa demokracya 28 mandatów, realiści—8 i Polska partja postępowa — 6.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 14 grudnia.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Wiktora męczennika i Waleryana biskupa. W niedzielę Euzebiusza biskupa i Albiny panny męczenników, w poniedziałek Łazarza biskupa, Floryana męczennika i Olimpii wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. W Sobotę wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godzinie 3 minut 57, długość dnia godzin 8 minut 3.

— **Nabożeństwa.** W niedzielę dnia 16 b. m. w Katedrze na Zamku w grobach królewskich o godzinie 10 r. odprawiona będzie Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Jana Kazimierza i Marji Ludwiki.

W kościele O.O. Dominikanów rozpoczyna się w niedzielę nowenna do Bożego Narodzenia z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 9 rano i o godzinie 4 popołudniu.

W kościele Bożego Ciała w niedzielę nabożeństwo Bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa".

— **Wybór nowego pastora.** Zbór ewangielicki gminy Krakowskiej w niedzielę w południe dokona wyboru nowego proboszcza, w miejsce zmarłego pastora ś. p. Jerzego Gabrysia. Wybór rozstrzygnie się pomiędzy dwoma kandydatami.

Sądzimy, że przyszły proboszcz gminy ewangelickiej w Krakowie będzie pamiętał, iż Kraków jest miastem Polskiem, i że przeważna część tutejszych protestantów jest narodowości polskiej.

— **Młodzież w sprawie St. Brzowskiego.** Od Wydziału Tow. Br. Pomocy uczniów Akademji sztuk pięknych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Wobec uchwały ostatniego wiecu uczniów Akademji Sztuk Pięknych, ogłoszonej w dziennikach a wzywającej Towarzystwo Bratniej Pomocy U. A. Sz. P. do wystąpienia z „Ogniwa" i wyrażającej „wotum zaufania" p. Brzozowskiemu, powziął Wydział Br. Pomocy na posiedzeniu odbytem dnia 12 b. m. następującą uchwałę.

„Zważywszy" iż: ostatni wiec był zwołany w zupełnie innej sprawie, wobec czego ogół nie był poinformowany, iż sprawa p. Brzozowskiego i „Ogniwa" na nim traktowaną będzie, iż na wiecu znajdowali się ludzie nic wspólnego z Akademją Sztuk Pięknych niemający, a którzy brali udział w głosowaniu i nawet stawiali rezolucje; że w sposób nie demokratyczny i nie postępowy bez dyskusji przegłosowano wniosek formalny, aby nad rezolucją nie dyskutować, Wydział Bratniej Pomocy nie przypisuje do tej uchwały żadnej wagi, nie zależnie jednak od tego sprawę „Ogniwa" na najbliższem Walnem Zgromadzeniu wyświetli.

— **Losowanie sędziów przysięgłych.** I kadencyi na rok 1907 odbędzie się dnia 28 bm. przed południem w prezydjum krakowskiego sądu krajowego karnego.

— **Z Tow. Wz. Pomocy Uczniów U. J.** Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu udzielono absolutorjum Zarządowi, Wydziałowi i Komisji kontrolującej i dokonano nowych wyborów na rok adm. 1906/7. W skład Zarządu weszli: Prezes: Wilhelm Wład. Krzystoń, sł. praw, wiceprezes: Ignacy Bazylski sł. praw, kontroler: Andrzej Iskra sł. praw, skarbnik: Jan Sypniewski sł. praw, sekretarz: Jakób Jantos sł. fil., zast. kontrolera: Stanisław Niewolski sł. fil., zast. skarbnika, Jan Boczar sł. praw. W skład Komisji kontrolującej weszli: Julian Rolski, sł. praw, przewodniczacy, członkowie: Wawrzyniec Dryś, sł. pr., Stanisław Gonet, sł. fil., Józef Matysek, sł. pr.. Michał Pelc, sł. fil., Izydor Węgrzyniak sł. fil. i Józef Ziemski sł. fi

— **Z Rady powiatowej krakowskiej.**

W dniu 11 grudnia 1906 Rada powiatowa krakowska odbyła zwyczajne swe posiedzenie pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego, a częścią p. Wiceprezesa d-ra Stefana Skrzyńskiego. Ze strony rządu był obecny p. Delegat Namiestnika dr. Fedorowicz.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia sekretarz dr. Stafiej złożył sprawozdanie z czynności Wydziału, — a p. Ptak złożył sprawozdanie z czynności swych jako delegowany do Rady szkolnej okręgowej. Sprawozdania te po krótkiej dyskusji przyjęto, poczem sekretarz przedłożył i umotywował wnioski Wydziału co do regulacji płac urzędników i woźnego.

Regulacja ta polega na dostosowaniu płac do płac i dodatków urzędników i sług państwowych.

Wnioski Wydziału uchwalono większością głosów.

Z kolei przyszedł pod obrady budżet powiatowy na rok 1907. Referował go imieniem Wydziału sekretarz dr. Stafiej.

Dyskusja toczyła się tylko szczegółowo co do niektórych pozycji, a przedłożony przez Wydział projekt budżetu na rok 1907 Rada uchwaliła bez zmiany z ogólną sumą wydatków 144.420 kor.

Na pokrycie tych wydatków przypadają dochody własne w kwocie 12.263 kor. spodziewane subwencje krajowe na rzecz dróg gminnych 25.480 kor. i 10 % dodatek drogowy z mocy § 24 ust. drog. w kwocie 28.077 kor.

Na pokrycie reszty wydatków uchwalono nałożyć i pobierać w r. 1907 dodatek powiatowy w wysokości 30 prc. podatków bezpośrednich. Łącznie z ustawowym dodatkiem drogowym w wysokości 10 prc. wynosić więc będzie w r. 1907 stopa dodatków powiatowych 40 prc. podatków bezpośrednich.

Następnie Rada wybrała komisję kontrolującą dla sprawdzenia rachunków powiatowych za rok 1906, wybrano do niej p. p. dr. Antoniego Gaszyńskiego, Rudolfa Peterseima i Józefa Serczyka. Gdy przyszła kolej na wnioski nagle p. Wójcik zwrócił uwagę na tak powszechne obecnie skargi ludności miejskiej na drożyznę mięsa, chociaż ceny żywego towaru nie podniosły się zgoła, a ceny nierogacizny w ostatnich czasach nawet spadły w nadzwyczajnej mierze (30 prc. — 50 prc.), podnosi niebezpieczeństwa żądanego przez miasta otwarcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła. Niebezpieczeństwo tego otwarcia granic grozi w pierwszej linii producentom, ale w drugiej linii musi odbić się także szkodliwie także na konsumentach. Ludność rolnicza powiatu krakowskiego położonego nad granicą rosyjską pomimo obecnej czasem niedostatecznej kontroli granicznej z własnego zbyt często powtarzającego się doświadczenia wie najlepiej, na jakie straty jest narażona z powodu częstego zawlekania z Królestwa Polskiego zarazy bydła, koni, nierogacizny i drobiu. Dlatego czyni wniosek o wniesienie petycji do Ministerstwa rolnictwa przeciw otwarciu granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła, tudzież wniosek o udzielenie tej petycji Kołu polskiemu i centralnemu Związkowi rolników austryjackich w Wiedniu.

Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Na wniosek p. p. Ptaka i Cieślewicza uchwalono odnieść się do c. k. Namiestnictwa z przedstawieniem niebezpieczeństwa zawleczenia nosaciny panującej w pasie granicznym w Królestwie Polskiem; wreszcie na wniosek p. Jarzyny uchwalono domagać się pomnożenia sił przy tutejszym gł. Urzędzie podatkowym dla odbioru podatków z powiatu przynajmniej w czasie od września do lutego.

Klub Słowiański zaprasza członków na od

czyt p. Tad Stan. Grabowskiego p. t. „Młodzieńcze utwory T S Kranjcevica“ w sobotę 15 bm. (Wiślna 5).

Z Przytuliska ubogich. Bracia Tercjarze Ś-go Franciszka posługujący ubogim będą kwestowali jutro i w dniach następnych w Iszej Dzielnicy miasta w godzinach południowych. Oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądane są odzież, bielizna obówie męskie, kobiece i dziecinne.

Z Czytelni im Kilińskiego. Dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu czyt. lud wygłosił Pan Jakub odczyt pt. „Strejk szkolny w Poznańskiem w obecnej chwili“. Wstęp bezpłatny.

— **W krak. tow. miłośników cytr.** (Ul. Florvańska 1.32). odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. wieczorek muzyczny Na program złożą się produkcje cytrystów i mandolinistów, deklamacja, monologi i śpiewy humorystyczne. Wstęp na miejsca siedzące 1 kor. stojące 50 hal. Początek o godz. 7 wieczór.

— **Esperanto.** We czwartek dnia 6 grud. b. r. zakończono lekcye I kursu nauki języka esperanckiego. Nauka trwała przeszło 2 miesiące, po 2 razy w tygodniu. W 18-tu lekcyach wyczerpano cały materjał gramatyczny wraz z wielkim zapasem słówek. Dr. Schudmak, prezes Stowarzyszenia krakowskich esperantystów urządzających wspomniany kurs widząc tak piękne rezultaty z nauki, osiągnięte w tym krótkim czasie, wyraził w swej mowie prawdziwe zadowolenie, zachęcając uczestników do dalszej pracy w tym kierunku, do czego da sposobności utworzenie wyższego kursu. Kurs ten urządzony będzie dla członków w lokalu Stowarzyszenia (Stolarska 15 I.), gdzie są do dyspozycyi tak książki jak i gazety wyłącznie w tym języku pisane. Zapowiedział zarazem, że podobny kurs początkowy otwarty zostanie w lutym, o czem w swoim czasie będą ogłoszenia.

Wreszcie zwrócił się p. prezes do nauczyciela kursu p. J. Kaszyckiego, kierownika szkoły w Grzegórzkach; serdeczne złożył mu podziękowanie w imieniu Wydziału za gorliwą i obfitą w skutki pracę dla tak wielkiej idei, której właśnie język Esperanto ma służyć, a mianowicie idei zbratania, a tem samem i odrodzenia narodów. Zgromadzeni hucznymi oklaskami przyjęli słowa prezesa i składali podziękowanie tak mowcy jak i nauczycielowi.

— **Polskie Kółko kontuszowe** w Krakowie zawiadamia wszystkich swoich członków iż dnia 23 b. m. o godz. 3-ej po poł., w lokalu „Domu robotniczego“, przy ul. św. Tomasza pod l. 37 w Krakowie odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich członków. W razie niezejścia się kompletu odbędzie się drugie zebranie o godz. 4-tej po poł. tego samego dnia bez względu na komplet. Zaprasza Rada.

Naczelnik *Zygmunt Leliwa Miaskowski.*
Sekretarz *Ludwik Wojcik.* 2610.

———ooooooooooo———

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Moralność pani Dulskiej“ kom. w 3 aktach G. Zapolskiej. (nowość.)

Niedziela o godz. 3 pop. „Marnotrawny ojciec“ kom. w 3 akt. Shaw'a ceny zniż. do poł.

O godz. 7 wiecz.: „Moralność pani Dulskiej“.

oooo000oooo

Kronika lwowska (kor. wł.) Izba radna tutejszego sądu krajowego odmówiła żądaniu Rosji wydania jej dra Kraszewskiego. Akta pójdą jeszcze do sądu apelacyjnego.

Wczoraj wieczorem udała się młodzież ruska w tłumnej deputacji do rektora uniwersytetu z domaganiem się aby tegoroczny akt imatrykulacji jak i przemówienie rektora odbyły się w języku polskim i ruskim. Dnia 2 marca b r. była na uniwersytecie taka sama tłumna deputacja z podobnie śmiesznemi żądaniami. Ponieważ tym żądaniom naturalnie odmówiono nastąpiły znane krwawe zajścia.

Wczoraj zdarzył się na tutejszem dworcu czerniowieckim straszny wypadek, zakończony śmiercią robotnika. Oto robotnik kolejowy 32 letni Mikołaj Misiewicz odgarniał śnieg z toru kolejowego a zajęęty pracą nie zauważył że na tor ten wjeżdża maszyna koła porwały go i wlokły na przestrzeni kilku dziesięciu metrów. Gdy wreszcie maszynę zatrzymano, Misiewicz przedstawiał straszny widok. prawą nogę miał w kostce potarganą w strzępy lewa poniżej i powyżej kolana zgruchotana zupełnie, twarz cała poraniona i pokaleczona. Zmarł natychmiast, osierocając troje dzieci. Maszynista prowadził maszynę tyłem, dla tego niemógł widzieć co się dziej e na torze.

Handlarz biżuterji p. B. Belf doniósł onegdaj telegraficznie swej żonie we Lwowie, że w czasie jazdy z Kijowa skradziono mu w wagonie z bocznej kieszeni brylanty wagi 32 karatów wartości 9000 koron. i gotówką 400 rubli.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się dziś rozprawa karna przeciwko Marji Oktawji Brocant, 33 letniej Francuzce rodem z Paryża, z zawodu bonie oskarżonej o zbrodnię kradzieży kosztowności.

Kradzieży tych dopuściła się podsądna w ciągu roku bieżącego na szkodę pani Marji Weydlichowej, żony właściciela dóbr w Rosji, obecnie mieszkającej stale we Lwowie i pani Marji Sozańskiej z Mikulczyna.

Trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych wydał wyrok skazujący na 1 miesiąc zwykłego więzienia za zbrodnię kradzieży.

Rozprawie przewodniczył prezydent Przyłuski, oskarżał zast. prokur.. Szymonowicz, bronił zaś podsądnej dr. Solański.

— **Mianowania i odznaczenia,** Z Wiednia telefonują nam: „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował radcę dworu przy namiestnictwie galicyjskiem Wacława Zalewskiego szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa.

Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu i naczelnikowi administracyi podatkowej we Lwowie. Alojzemu Sonnenwendowi z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

„Ojczyzna“ w Wiedniu: Z Wiednia donoszą nam: Dnia 16 bm. odbędzie się w kościele polskim na Rennweg poświęcenie sztandaru tutejszego polskiego stow. chrześciańskich robotnik *w* i robotnic „Ojczyzna“. Po poświęceniu odbędzie się w sali teatralnej „Szubert Saal“ wieczorek amatorski, poczem w lokalu stowarzyszenia odbędzie się wieczornica.

Rolnik polski we Włoszech. P. Zygmunt Grzymała Bośniacki, właściciel dóbr w okolicach Pizy, osiadły tam od lat przeszło 20-tu, doprowadził produkcyę oliwy i wina do takiej doskonałości, iż dziś pobija pierwszorzędne firmy włoskie i otrzymał najwyższą nagrodę na wystawie wszechświatowej w Medjolanie. Jak donoszą dzienniki włoskie, oboje królestwo włoscy, zwiedzając wystawę, przed gablotką ziomka naszego wyrażali się z niemałem uznaniem o jego pracy. P. Bośniacki zajmuje poważne miejsce w szeregu uczonych i przyrodników zwłaszcza zaś w dziedzinie geologji i paleontologji.

Ze świata.

Tenograf. W Warszawie wobec grona zaproszonych osób, przeważnie muzyków, wśród których znajdowali się pp. Młynarski i Sygietyński, odbyła się próba przyrządu, który wynalazca jego, p. Kazimierz Koszutski, nazwał „tonografem“. Jest to maleńki przyrząd, umieszczony bezpośrednio pod klawiszami fortepianu, a połączony z innym przyrządem, stojącym obok fortepianu, który przez kontakt elektryczny notuje matematycznie na papierze nutowym tony, wywołane w fortepianie przez wykonawcę. Wynalazek ten ma wielką przyszłość dla produkcji muzycznej, pozwoli bowiem kompozytorom, zwłaszcza improwizatorom, notować każdą myśl muzyczną bezpośrednio odrazu i w możliwie najkrótszym czasie. Odczytywanie notatki, składającej się z kresek i kropek, nie przedstawia zbyt wielkiej trudności. Koszt takiego przyrządu wynosić będzie około 60) kor. i to między innymi stanowi, jego wyższość nad „Kromatografem“, tak przezwanym od nazwiska wynalazcy, Kromara, który, jako wielki pod względem rozmiarów, i kosztujący 2.400 koron na miejscu w Wiedniu, nie może liczyć na zbyt łatwe rozpowszechnienie. P. Koszutski przyrząd swój, już opatentowany, przedstawi na wystawie przemysłowej, mającej odbyć się wktrótce w Petersburg

Liljowe domino. Reprezentant jednej z firm holenderskich, udał się wraz z żoną i dzieckiem w sprawach swej firmy do Rosyi. Przybyli do Petersburga.

Tutaj, młody reprezentant chociaż powinnością jego było pozostać przy żonie i dziecku w chwilach wolnych od zajęcia. postanowił „zapoznać się“ i „zakosztować“ życia rosyjskiego. Udał się tedy do jednego z pierszorzędnych hoteli w którego salach odbywała się maskarada... Mężczyzn było tam mnóstwo, lecz i pań nie brakło; twarz każdej pokrywała maska, dodająca uroku, gdyż nikt nie wiedział co się pod nią kryje... Chcąc obserwować zabawę usiadł w ustronnem miejscu na pluszem okrytej otomance, otoczonej szeregiem różnorodnych palm. Nie było mu jednak przeznaczonem zażywać długiego spokoju, w chwilę bowiem potem przysiadło się do niego jakieś „liljowe domino“ które zaczęło mu szeptać do ucha najrozmaitsze jego rodzinne tajemnice... Zaintrygowany tem poprosił uroczę „domino“ do „seperatki“ na kolację... Kiedy już szampan szumiał w głowach, wtedy na gorące prośby młodego człowieka domino zdjęło maseczkę, a zdumionemu ukazała się śliczna jasna twarzyczka młodego dziewczęcia.

Zażyłość między nimi zawiązała się łatwo. Już po kilku dniach piękne dziewczę zaproponowało owemu kochankowi wycieczkę po wszystkich miejscowościach Rosyi. Żądała jednak, by wyjechali koniecznie we środę rano, gdyż „środa“ według jej opowiadania miała być „szczęśliwem dniem w jej życiu...“ Młody człowiek zgodził się na to łatwo... Dla uniknięcia skandalu mieli podróżować jako małżeństwo. On wziął paszport swojej żony i rano we środę zajechali na peron dworca petersburskiego.. U wejścia jednak napotkali pewne trudności' miał przybyć jakiś generał, czy inny jakiś dostojnik i obawiano się zamachu. Świadectwa jednak firmy belgijskiej a może i „silna łapówka“ ułatwiła młodej parze wejścia na peron. Do odejścia pociągu mieli jeszcze kilka minut czasu, przedtem przyjechać miał pociąg, wiozący tego dostojnika rosyjskiego.

Ozwały się sygnały...

Młoda kochanka była dziwnie zdenerwowana i silnie przyciskała się do ramienia swego towarzysza, chciała koniecznie jednak zobaczyć tego generała. W tem ozwał się huk zbliżającej się maszyny, a za chwilę zajechał strzeżony przez żandarmów pociąg. Jenerał wysiadł i wśród świty wojskowej szybko postępował przez peron... Właśnie miał przechodzić koło młodej pary, gdy wtem „liljowe domino“ wydobyło jakiś mały pakiecik z zagorsu i podawszy swemu kochankowi znikła nagle z przed jego oczu.

Zdumiony „reprezentant“ w pierwszej chwili rozerwał podany mu pakiet. W pakiecie znajdował się list, w którym z najwyższem przerażeniem wyczytał następujące słowa:

Mężu!

„Chcąc się przekonać o twojej wierności, nasłałam na ciebie moją dawną znajomą, która obecnie mieszka w Petersburgu. Myślałam, że kochając mnie oprzesz się jej wdziękom, mając na względzie mnie i dziecko. Ponieważ zdradziłeś mnie, przeto żegnaj, więcej się nie zobaczymy. Odjechałam już do mojej matki w Paryżu. Twoja żona

Ernestyna.

Głowa ludzka w cyrkule policyjnym. Pisma warszawskie donoszą:

Po przeniesieniu cyrkułu dziesiątego do nowego pomieszczenia przy ul. Tamka przystąpiono do gruntowego odnowienia i oczyszczenia lokalu w domu nr 1 przy ulicy Krak Przedmieście. celem przeniesienia tu cyrkułu pierwszego,

Podczas wynoszenia sprzętów z jednej z piwnic znaleziono tam w kącie obciętą głowę ludzką w stanie całkowitego rozkładu i ze śladami jeszcze włosów oraz kawałków gnijącego ciała.

Według przypuszczeń służby miejscowej, głowa ta znajdowała się w piwnicy od czasu zaburzeń styczniowych kiedy to trupy ludzkie zbierano z ulic, worami przewożono do cyrkułu i tu składano, aby w nocy lub o świcie pochować we wspólnym grobie.

Delegacje.

Budapeszt 14 grudnia.

Delegacja austryjacka obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

W dyskusji między innymi zabierał także głos hr. Schönborn, który poruszył sprawę wydalań austryjackich obywateli przez władze pruskie i doradzał, aby zarząd spraw zagr. monarchji z góry działał przeciw takim często się powtarzającym wydaleniom. Mówca wie bardzo dobrze, jak to jest trudnem, wie, że każde państwo zazdrośnie strzeże swych praw domowych, ale nie może sobie absolutnie przypomnieć, aby kiedykolwiek wydarzył się wypadek, by z Austrji wydalono niemieckiego obywatela z przyczyn miarodajnych dla władz niemieckich. Zdaniem mówcy, każdy człowiek w obrębie swej narodowości powinien mieć możność swobodnego poruszania się i swobodnego rozwoju. Kwestja ta atoli stała się dziś sporną. We Francji np. nieposzczególni obywatele zagraniczni, ale całe klasy ludności, tysiące, setki tysięcy i miliony brutalnie się uciska w ich prawach i uczuciach dlatego, że jawnie przyznają się do wiary katolickiej. Mówca przemawia nie tylko jako katolik, który współczuje ze swymi współwyznawcami, ale także jako prawnik, dla którego równość prawa jest rzeczą świętą.

W tym samym duchu przemawiał del. Klofacz który oświadczył, że jako poseł słowiański nie może też głosować za utrzymaniem sojuszu z Niemcami i protestował przeciw brutalnym atakom Prus na nieprzedawnione prawa narodu polskiego.

Również del. Kramarz w dłuższym wywodzie wystąpił przeciw sojuszowi z Niemcami i wykazywał, że to Niemcy potrzebują Austrji, nie Austrja Niemców. Omówił następnie wystąpienie del. Kozłowskiego w komisji budżetowej konstatując, że p. Kozłowski miał wszelkie prawa wydawać sąd o prześladowaniach polskiego narodu i dzieci polskich w szkołach w Niemczech. W chwili gdy stosunek Niemiec do Austji, a więc t. zw. podstawa naszego całego systemu politycznego jest w dyskusji, del. Kozłowskiemu musiało być wolno oświadczyć i uzasadnić, że Polacy nie mogą popierać polityki, która pochwala postępowanie Niemiec wobec Polaków. Także i mówca oraz jego stronnictwo nie da się od tego powstrzymać, by biednemu uciskanemu narodowi polskiemu w Poznańskiem przy tej sposobności wyrazić najgłębszą sympatję. Mówca wyraża zdziwienie, że minister spraw zagranicznych w tak żywy sposób ubolewał, że o tych rzeczach tu mówiono.

Del. Abrahamowicz omawiał stanowisko Polaków w Austrji i zakończył życzeniem, aby dobry przykład austryjackiej sztuki państwowej znalazł naśladownictwo także w innych państwach, w których żyje część Polaków, aby wreszcie przyszli tam do przekonania, że naród polski nie da się ani ugiąć ani złamać.

Po przemowie kilku jeszcze mówców zamknięto dyskusję generalną.

Telegramy.

Rozdział kościoła i państwa.

Paryż. (Aj. Havasa.) Wczoraj złożono dla 2 kościołów żądane przez rząd deklaracye. Natomiast w 69 kościołach paryskich, na ogólną liczbę 71, spisano protokóły.

Paryż. (Aj. Hawasa). W ciągu wczorajszego popołudnia złożono dla dalszych 3 kościołów paryskich wymagane przez rząd oświadczenia.

Paryż. (Aj. Hawasa). W kilku miastach prowincyonalnych wczoraj zostały opróżnione seminarja.

Paryż. (Ag. Hawasa). Aby wystąpić przeciw stanowisku stolicy apostolskiej zamierza rząd przedstawić parlamentowi projekt ustawy która ostatecznie uregulować ma stanowisko Kościoła i dać mu możność wykonywania spraw wyznań zgodnie z obowiązkami. Prawo Kościoła niema mieć już udziału w udogodnieniach ustawy z roku 1905. Majątek kościelny oddany będzie gminom pod warunkiem, że dalej wykonywać będą sprawy wyznań. Postanowienia karne dotyczące biskupów, którzy uważani będą za funkcjonarjuszów zagranicznych, tworzyć będą ewentualnie przedmiot specjalnego przedłożenia.

Gubernator warszawski.

Warszawa. Dotychczasowy gubernator warszawski Martynow od nowego roku opuszcza to stanowisko. Na jego miejsce będzie mianowany dotychczasowy gubernator łomżyński bar. Korf.

Skazanie Róży Luksemburg.

Wejmar. Sąd karny skazał znaną agitorkę socjalistyczną, Różę Luksemburg, na 2 miesiące więzienia za podburzanie do gwałtów w mowie, wygłoszonej w sprawie bezrobocia powszechnego na ostatnim zjeździe socyalistów.

Lokaut w Łodzi.

Łódź. Zarząd fabryki Poznańskich która, zamknięta została przed kilku dniami, ogłosił warunki, sformułowane przez związek fabrykantów, Warunki są następujące: Robotnicy nie będą protestowali przeciw wydaleniu 89-iu robotników, przeproszą pisemnie dyrektora fabryki, zgodzą się na warunki postawione przez zarząd fabryki i nie będą żądali wynagrodzenia za czas strejku. Jeżeli robotnicy się zgodzą, to fabryka będzie otwarta 17-go b. m. w przeciwnym razie zostanie zamkniętych sześć fabryk, należących do związku a między niemi i fabryka Scheiblera.

Represya prasowa w Rosji.

Petesburg. (Pet. aj. tel.) Z powodu iż prasa nadużywała przyznanej jej swobody, przez obecną ustawę prasową, wniósł minister sprawiedliwości na Radzie ministrów projekt, aby do ustawy prasowej włączono postanowienie, którego pochwalanie czynów zbrodniczych, tak słowem jak pismem, ma podlegać karze więzienia do 8 miesięcy, względnie aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 300 rbs.

Petersburg Osobna sesja izby sądowej skazała na cztery miesiące więzienia redaktora pisma *Molwa* Zengera. Tymże wyrokiem pismo *Molwa* zupełnie zamknięto. Redaktora dziennika *XX Wiek* Dołgowa, skazano na 1 i pół roku fortecy i na pozbawienie działalności redaktorskiej przez 5 lat. Dziennik zamknięto na zawsze (Oba te pisma wychodziły na miejsce zawieszonej *Rusi* P. R.)

Niebogatow przed sądem.

Petersburg. W procesie przeciw Niebogatowowi trwa w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Inżynier okrętowy Kostenko przedstawił stan eskadry i położenie komendantów poszczególnych okrętów, oraz oficerów do chwili wypłynięcia z Libawy, i z Kronsztadu. Przed poddaniem się eskadra Niebogatowa — mówi świadek — nie posiadała żadnej zgoła siły bojowej. Lepsze pancerniki, jak donoszą np. „Orzeł“, pasiadający braki, a załogi ich były słabo przygotowane. Do bitwy szły one odważnie ale w chwili poddania się panowało przygnębienie. Każdy widział, że dalszy opór jest bezcelowy, a uszkodzenia na „Orle“ straszne. Zatopić tego okrętu nie było można, można go było tylko przewrócić przyczem utonęłaby cała załoga. Załoga wieść o poddaniu się przyjęła z zadowoleniem i po powrocie z niewoli przesłała Niebogatowowi adres dziękczynny, podpisany przez 800 osób.

Obrońcy Portu Artura przed sądem.

Petersburg. Sprawa o kapitulację Portu Artura będzie rozważana w styczniu. Oskarżenie wytoczono jenerałowi Stösselowi, naczelnikowi jego sztabu jenerałowi Reisowi, jenerałom-lejtenantom Fokowi i Smirnowowi wiceadmirałom: Starkowi, kontradmirałom: Łoszczyńskiemu, Grygorowiczowi i Wirenowi.

Odroczenie Dumy.

Petersburg. Wice-minister Kryżanowski przedstawił Stołypinowi projekt odroczenia zwołania Dumy.

Rozboje w Rosji.

Odessa. Ośmiu uzbrojonych ludzi wtargnęło, wczoraj z wieczora do składu tytoniu firmy Ickowicz i zrabowało 200 rbs. Gdy policja uwiadomiona o napadzie zbliżała się do sklepu, rzucili rabusie bombę i poczeli strzelać z karabinów. Zdołali oni uciec. Jeden z przechodniów zginął. Jeden sierżant policyjny i jeden strażnik odnieśli rany.

Nieletni mordercy.

Ekaterynosław. We wsi Nowonikolskiej czterech chłopców w wieku lat 11—14 pokłóciwszy się, ucięli jednemu ze swoich towarzyszów głowę. Nieletnich przestępców osadzono w więzieniu.

Berlińska anegdotka.

Berlin. „National Ztg.“ donosi, że z nieogłoszonych części pamiętnika ks. Klodwika Hohenlohego ogłosić może następujący fakt: Jedna notatka w dzienniku ks. Hohenlohego, łącznie z zapiskami przedłożeniu wojskowem z r. 1893 konstatuje, że papież Leon XIII. pragnął otrzymać od cesarza Wilhelma podarek pieniężny w wysokości 500.000 franków. Książe Hohenlohe zapytany o zdanie, zgodził się na to, ale pod warunkiem, aby na razie tylko zapowiedzieć ów podarek, a wręczyć go dopiero wtedy, gdy przedłożenie wojskowe zostanie przyjęte. Na razie generał Loe miał wręczyć papieżowi kamień szlachetny.

Choroba szacha.

Teheran. (Biuro Reutera). Stan zdrowia szacha, był wczoraj o wiele gorszy. Przez pewien czas był szach nieprzytomnym.

Prezydent Szwajcaryi.

Bern. Prezydentem związkowym Szwajcaryi został wybrany dr. Müller z Berna.

Petersburg. Z Samary donoszą, że większość pszenicy z zakupów ministeryalnych, przysłana na obsiew pól dla włościan, dotkniętych nieurodzajem, jest na nic nie przydatna W ostatnich dniach zbadano zawartość 400 wagonów ziarna, z których w 300 wagonach pszenica okazała się zanieczyszczoną, zatęchłą i niezdolną do kiełkowania.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków dnia 13 grudnia 1906 r.

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	25	95	75
20-to frankówki w złocie	19	08	19	16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zast. Banku hip.	100	50	101	50
5% Listy zast. Banku hip.	97	25	98	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	75	101	75
4% Listy zast. Banku kraj.	97	50	93	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98	25	99	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	25	99	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	97	60	98	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	60	98	—
4% Pożyczka m. Lwowa	96	—	97	25
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101	—	102	—
4½% Obligacye kolejowe	97	25	98	—
Losy miasta Krakowa	91	—	96	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	—	—	—	—
Akcye Banku hipotecz. „	567	—	570	60
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578	—	580	00
4,2% wspóln. renta papierowa	99	20	99	50
4,2% wspóln. renta srebrna	99	10	99	25
4% renta koron. austryacka	99	10	99	—
4% renta koron. węgierska	95	80	96	70
4% renta austr. w złocie	117	25	117	60
4% renta węgierska w złocie	114	75	114	5

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego